

## ZAMIAST WSTĘPU

**H**istoria systemu „dalszego energoinformacyjnego rozwoju” zaczęła się w 1982 roku, kiedy to do mego gabinetu w administracyjnym budynku kompleksu badawczego jednego z miasteczek wojskowych na Sybirze wpadł pułkownik Piotr Kełdorowski. Zapytał, czy nie miałbym ochoty zrezygnować z projektu, nad którym pracowała moja grupa. Miałem powody, by zastanowić się nad tą propozycją.

Teraz mogę już o tym mówić, ale nawet dziś nie przychodzi mi łatwo napisanie słów „broń psychotroniczna”. Właśnie to stanowiło istotę projektu mojej grupy, niezupełnie „poważnego” – zdaniem ortodoksyjnych wojskowych – i dlatego całkowicie tajnego (choć wiem, że w Moskwie istniała jeszcze jedna jednostka, która pracowała nad podobnym projektem także w warunkach całkowitej tajemnicy wojskowej). Czymże jest ta „broń psychotroniczna” lub oficjalnie – projekt CC0709 „Przyjaźń”? Jej istota polegała na ukierunkowanym oddziaływaniu ekstrasensa (lub grupy osób) mogącym spowodować w świadomości człowieka (lub ludzi) zmiany, które będą wpływać na jego zachowanie. Na przykład: jeśli w czasie ważnych rozmów dyplomatycznych pewien wschodni dyktator

będzie miał atak migreny lub zawroty głowy, to prawdopodobnie rozmowy nie dojdą do skutku lub nie przyniosą oczekiwanych rezultatów. Jeśli zaś ten dyktator odczuje agresję, żal, rezultaty rozmów będą raczej negatywne. Jeśli pilot samolotu wojskowego zaśnie lub zasłabnie w czasie lotu, to nic dobrego z tego nie wyniknie. Kiedy w momencie krytycznym dla kraju głowa państwa straci opanowanie i zdecydowanie, władza przejdzie w inne ręce. Poza tym, połączone oddziaływanie grupy ekstrasensów może spowodować zawał serca u leciwego przywódcy państwa lub stymulować rozwój nowotworu u człowieka młodszego. A co może uczynić telekineza ze statkiem kosmicznym... Już nie mówiąc o takich prostych posunięciach jak stworzenie atmosfery chaosu lub nienawiści w rodzinie wpływowego dygnitarza, aby odwrócić jego uwagę od ważnych problemów państwowych. W każdym państwie są podobne instytucje zajmujące się programami psychotronicznymi.

Taką właśnie pracę prowadziła moja grupa, gdy odwiedził mnie Kełdorowski. Zaczynałem już odczuwać zmęczenie tym projektem. I nie tylko z powodów natury moralnej. Byłem przekonany, że nasz kraj znajdował się pod stałą presją innych państw i trzeba go bronić. Męczyło mnie coś innego. Po pierwsze – praca ze skrajnie nierównoważonymi ludźmi (gdybyście mogli być świadkami historii, które mi codziennie urządziła grupa ekstrasensów!), po drugie – ciągłe ataki ze strony analogicznych grup przeciwnika (ból głowy, niezrozumiałe i nieprzyjemne wydarzenia, konieczność ciągłej kontroli gotowości antytelepatów utrzymujących ochronę). Jeśli chodziło o projekt, rezultaty nie były najlepsze... Oczekiwano od nas natychmiastowych wyników, ale nie dawano czasu na dłuższe badania. Krótko mówiąc, marzyłem o rezygnacji z pracy nad projektem „Przyjaźń”.

Przyjąłem nową propozycję i stanąłem na czele nowego projektu pod nazwą „Pasterz”, będącego pod bezpośrednią pieczęcią Komii-

tetu Centralnego Partii. W sytuacji malejącego patriotyzmu społeczeństwa, aparat partyjny skupił się na znalezieniu odpowiedniego lidera, który byłby w stanie swą charyzmą połączyć ludzi i odbudować zachwiany autorytet partii.

Naszym zadaniem było wypracowanie systemu technik i chwytów, za pomocą których jedna osoba mogłaby kierować innymi, ale w taki sposób, by nikt nie zauważył żadnej manipulacji. Ale musieliśmy stworzyć takie techniki, które byłyby dostępne dla każdego człowieka, nawet zupełnie nieświadomego, o średniej lub słabej energetyce. Było to trudne, ale wykonalne. Wkrótce poznałem członków mojej nowej grupy – Aleksieja Gryszczaka, niepozornego, zrównoważonego człowieka o nadzwyczajnych zdolnościach telepatycznych, i Sergiusza Desmencowa, potężnego Ukraińca z najlepszymi w Związku Radzieckim wynikami w jasnowidzeniu i telepatii. Było nas więc czterech – Piotr Kełdorowski, Aleksiej Gryszczak, Sergiusz Desmencow i ja. Chcę, byście zapamiętali imiona tych osób, ponieważ to oni stworzyli system DEIR – system Dalszego Energoinformacyjnego Rozwoju. Zapamiętajcie je.

Nie będę was zamęczał opisem wszystkich wydarzeń, które miały miejsce podczas realizacji projektu. Byliśmy zmuszeni sprawdzać wszystko na sobie. Aby człowiek mógł kierować innymi, musi wzmocnić własną energetykę. Ale nie można tego osiągnąć bez odłączenia się raz i na zawsze od wszystkich manipulacyjnych wpływów z zewnątrz. Zrozumieliśmy poniewczasie, że dla takich niezależnych w naszym społeczeństwie nie ma miejsca.

Żeby wszystko szło zgodnie z planem, trzeba było się zabezpieczyć przed przeszkadzającymi impulsami podświadomości; opracowaliśmy więc własny system programów na zdrowie i sukces.

Zgodnie z wymaganiami klienta stworzyliśmy system sterowania innymi ludźmi, który stał się podstawową częścią nauczania i szkoleń. Program był już gotowy do zatwierdzenia, zwlekaliśmy jednak,

zdając sobie sprawę, że dla nas byłoby to jednoznaczne z samobójstwem. Wyprzedziliśmy w swoim rozwoju i możliwościach naszego klienta i, co najgorsze, wyszłoby to natychmiast na jaw w czasie nauczania. Z inicjatywy Kełdorowskiego wprowadziliśmy do naszego programu elementy związane z przedłużeniem życia i zachowaniem zdrowia. Chcieliśmy stworzyć system doskonały. Utrzymanie doskonałego zdrowia i posiadanie umiejętności kierowania własną energetyką jest tak elementarnym zadaniem, że żaden z „profesjonalistów” nie traktował go poważnie. Ale myśleliśmy o ludziach, którzy mieli przyjść po nas.

Opracowaliśmy również sposoby podnoszenia osobistego magnetyzmu i charyzmy pozwalającej podporządkowywać sobie zwykłych ludzi.

Kełdorowski i Desmencow stworzyli system podnoszenia energetyki duszy i zastosowania wiary w charakterze narzędzia sterowania zjawiskami otaczającego świata. Wspólnie z Gryszczakiem opanowali także techniki życia po śmierci.

W taki sposób rozwój tego projektu wyglądał całkowicie inaczej, niż wyobrażał to sobie nasz klient.

W tym czasie sytuacja polityczna kraju zmieniała się z dnia na dzień. Odeszli Breżniew, Andropow, Czernienko... Nastąpił Gorbaczow i pierestrojka. Władza słabła w oczach. A my, czując się stosunkowo bezpiecznie, w 1989 roku zgłosiliśmy zakończenie swojej pracy. W ciągu tego roku przeprowadziliśmy szkolenie dla niektórych dość znanych ludzi, którzy do tej pory często pojawiają się na ekranach telewizorów. Ciekawe, że wszyscy ograniczyli swoją naukę tylko do opanowania umiejętności kierowania innymi. Żaden z nich nie zgodził się na pełny kurs.

W roku 1992 Kełdorowski i ja złożyliśmy wymówienie. Tak zaczęły się nasze nieszczęścia. Jako pierwszy zorientowałem się, że znaleźliśmy się pod ostrzałem broni psychotronicznej stosowanej

z demonicznym wyrafinowaniem i potężną, porażającą mocą. Piotr umarł na zawał serca, Aleksieja Gryszcza w 1994 zabił nowotwór. Ale zwolnić się nam pozwolili. Pomogły dobrze opracowane przez nas techniki ochrony, dzięki którym wytrzymałszy to, czego nie byłby w stanie znieść żaden nieprzygotowany człowiek. Siergiej Desmencow wykorzystał bałagan i wojny na terytorium byłego Związku Radzieckiego i wyjechał do Stanów. Ja zostałem, bo nie potrafię mieszkać gdzie indziej niż w swoim kraju. Ale od tej pory prawie nie widuję ludzi...

Poza tym mam przed sobą jeszcze jeden cel. Pewnego razu, gdy uświadomiliśmy sobie całą potęgę stworzonego przez nas systemu DEIR i zrozumieliśmy, że wiedza ta jest zbyt cenna, by ją zmarnować, wymieniliśmy się nawzajem upoważnieniami pozwalającymi każdemu z nas działać w imieniu pozostałych. Nie mogliśmy pozwolić, by uzyskana wiedza, która może dać nadzieję całej ludzkości, umarła razem z nami.

Ja, Dimitri Wereszczagin, przekazuję ten rękopis zaufanej osobie, współautorowi i mojemu uczniowi Cyrylowi Tytowowi. Działam w imieniu swoim i moich przyjaciół – odkrywców systemu DEIR. Ci, którzy będą naszymi uczniami, otrzymają nadzieję, wolność, odzyskają zdrowie. Będą żyć dłużej od innych, a los będzie im sprzyjał. Będą potrafili to, co dla zwykłego człowieka jest niedostępne.

Szczęścia wam wszystkim!

*Dimitri Wereszczagin,*  
w imieniu swoim i w imieniu  
*Piotra Keldorowskiego,*  
*Aleksieja Gryszcza,*  
*Sergiusza Desmencowa*